

Słowiański rok

16 sierpnia 2017

Życie naszych ojców ściśle powiązane było z przyrodą, stąd też rok był również podzielony zgodnie z cyklicznie powtarzającymi się zjawiskami przyrody.



Co znaczy „god”? Słowo to wywodzi się od pojęcia godzenie, zgoda, ugoda, nasi ojcowie umawiali się na okres jednego roku. Na rok umawiał się parobek do pracy, na rok umawiano się na pożyczki. Czasem rozliczenia były święta godowe, wtedy po zbiorach rozliczano się ze zobowiązań zeszłego roku, godzono się w sprawach następnego roku, to czas obfitości, planów na nowy rok i rozliczeń odchodzącego roku.

Rok dzielono na cztery okresy wyznaczone przesileniami słońca i obchodzonymi jako święta. Przesilenie zimowe, to święta Godowe, przesilenie wiosenne, to święta Jare, przesilenie letnie to Kupała i przesilenie zimowe to Dziady. Obchodzono również święta pasterskie, przesunięte w stosunku do rolniczych o pół kwartału. Takim mocno obchodzonym świętem były okolice początków maja.

Dalszy podział roku wyznaczały cykle księżyca (miesiąca) którego nazwy powiązane były z pracami rolniczymi wykonywanymi w danym okresie. I tak styczeń – sieczeń, od ścinania drewna,

które właśnie robiono zimą, szczególnie, że zmarzła woda pozwalała dotrzeć na tereny bagniste, które latem były niedostępne i stamtąd pozyskiwać drewno, luty, staropolskie ścięcie lodem, brzezień (marzec jest słowem zaczerpniętym z łaciny) – od czasu ściągania soku z brzozy, kwiecień, od pokrytych kwieciami sadów, kolejnym miesiącem był „trawień” (maj to słowo zaczerpnięte z łaciny) od wypędzania bydła na łąki, czerwiec to czas zbierania poczwerek owada (czerwca polskiego) z którego wytwarzano czerwony barwnik, miesiąc ten nosił również nazwę „kres” lub „isok” , lipiec od kwitnących lip, sierpień od sierpa, którym zbierano zboża, wrzesień od kwitnienia wrzosu, październik od października – zdrewniałych łodyg lnu, miesiąc ten nosił również nazwę „prosień” od czasu bicia prosiąt dla których zimą paszy by nie starczyło, listopad od opadających liści i grudzień od grud zamarzniętej ziemi.

Okresy przerw w pracach polowych miały również swoje ścisłe przeznaczenie, w maju po zasiewach obchodzono pola w procesjach (dzisiejsze procesje majowe poświęcone Maryi), by Mokosz (Matka Ziemia[1]) była płodna i łaskawa i dobre plony zapewniała.

Kupała to okres poluzowania obyczajów, inicjacji seksualnej młodzieży i swatów w których podejmowano decyzje dotyczące nowych związków małżeńskich. Po zbiorach i uczczeniu Bogów za łaskawość i dostatek nadchodził czas wieców na których stanowiono w sprawach ważnych dla społeczności, ale to również czas wojen, rozliczania zaszłości, na które nie było czasu, gdyż dobre zbiory decydowały, czy przeżyjesz zimę w dostatku, czy głód odbierze ci życie. Dlatego po swatach następowała kolejna inicjacja młodych, żniwa. Dzień przystąpienia do żniw był dniem pasowania w dorosłość. Żniwa kończyły się świętem w czasie którego należało Bogom podziękować za zbiory, ale czy dziś kapłan uczestniczący w dożynkach nie dziękuje Bogu za zbiory?

Nasi przodkowie byli ludem nie skorym do walki, jednak jesień

to czas najazdów ludów trudniących się grabieżą, bo przecież lepiej ograbić pełen spichlerz, niż piszczący na przednówku biedą i śmierdzący ostatnimi płatami mięsa zwierząt zabijanych jeszcze jesienią, stąd lepiej by tą porą miecz i zbroja były sprawne. A i samemu można było rozstrzygnąć sprawy, których inaczej jak mieczem rozwiązać się nie dało.

Również różnym porom roku patronowali różni Bogowie, wiosna to czas pary Mokosz (Matka Ziemia) i Perkun, bóg piorunów. To oni przed zasiewami splatali się w uścisku miłosnym a spełnienie aktu miłosnego Perkun oznajmiał pierwszą burzą, po której bogobojny Słowianin przystępował do zasiewów. O Mokosz dbano jak o ciężarną, nie wolno było wbijać w nią kołków, uderzać, nawet jak się ktoś potknął i przewrócił, to ją mocno przepraszał. To właśnie ten kult doprowadził do tego, że dzisiejsze kultury Maryjne są tak bogate, tak ukwiecone. Dawną Matkę Ziemię chrześcijaństwo zastąpiło kultem Maryi. Wystarczy popatrzeć jak pełne kwiecie i ziół są święta Maryjne, a przecież w Biblii nie zachowały się zapisy jakoby Maryja w jakiś szczególny sposób interesowała się ziołami czy też kwiatami. Również tylko Mokosz (Matka Ziemia) co każdej wiosny spełniała swą miłość z Perkunem mogła powstrzymać jego gniew, stąd w burzę modlono się gorąco właśnie do Maryi.

Po zbiorachstawali bogowie wojenni, naczelnicy, Swarog (słońce) i Perkun (piorun). To oni przewodzili wiecom, to oni decydowali o wojnach i pokojach. Późna jesień to czas boga zmarłych Welesa, by po jego czasie Swaróg umierając i rodząc się na nowo zaczął nowy rok.

Przebogata jest kultura i wiara ojców, którzy przekazali ją nam w obrządku chrześcijańskim, wystarczy się tylko przyjrzeć a będzie ją widać jak na dłoni. Ale o tym następnym razem.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: Neon24.pl

PRZYPIS

[1] Według Geysztora i Jakobsona Mokosz to była właśnie Matka Ziemia.